

# POLSKA ZACHODNIA

TYGODNIK ILUSTROWANY

ROK III NR 40 (113)  
Poznań, 5 Października 1947 r.

TREŚĆ NUMERU:

Twórczość gospodarza Polaków na Ziemiach Odzyskanych do r. 1939. — O powrót naszych rodaków z Westfalii i Nadrenii. — O dobre współzycie ludności napływowej z autochtoniczną. — Z włóczęgi po ziemi mażurskiej. — Pionierzy. — Szczęśliwy, że wrócił do Polski. — Fakty i oceny: Decydujące znaczenie. — Wrażenia z podróży do Czechosłowacji. — W Danii Polacy mają zniżkę. — Ziemle Odzyskane (Wiadomości podstawowe). — Notatki. — Teatr. — Radio. — Sprawy Polonii zagranicznej. — Kronika Ziem Zachodnich.

## Twórczość gospodarcza Polaków na Ziemiach Odzyskanych do r. 1939

Ludność polska na Ziemiach Zachodnich walczyła o swój byt narodowy w każdej dziedzinie życia: politycznej, kulturalnej jak również gospodarczej. Walka ekonomiczna była aktem samoobrony przeciw zakusom germanizacyjnym, które udzielenie pożyczki, sprzedaż nasion lub odbiór plonu chłopu polskiego uzależniały od wyrzeczenia się narodowości.

Jako właściwą broń w tej walce ludność polska poznała i uznała spółdzielczość na zasadach roczdelskich<sup>\*)</sup>, która właśnie na podstawie swej ideologii — wzajemnej pomocy i samopomocy — najbardziej nadawała się do zachowania odrębności narodowej w gronie i przy pomocy rodaków. Dla tego też spółdzielczość polska na Ziemiach Zachodnich rozwijała się do chwili zniszczenia jej przez Niemców — chwili napadu na Polskę.

Oto jak wyglądają dane statystyczne, ogłoszone na ostatnim Sejmiku Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, który odbył się dnia 15 grudnia 1937 r. w Wrocławiu:

Spółdzielnie pożyczkowo-oszczędnościowe = 19 i 3 filie  
Spółdzielnie rolniczo-handlowe = 5 i 2 filie  
Spółdzielnia rolniczo-zawodowa = 1  
Spółdzielnia ogrodn. = 1  
Spółdzielnia budow. = 2  
Spółdz. wydawnicza = 1  
Spółdz. turystyczna = 1

Razem = 30 i 5 filii

Spółdzielnie te obejmowały razem 7.560 członków.

Suma ogólnych obrotów (po jednej stronie księgi głównej) w spółdzielniach pożyczkowo-oszczędnościowych wynosiła w końcu roku 1937 — 18.000.000, RM; Suma bilansowa tychże spółdzielni w końcu roku 1937 — 7.300.000,— RM; Wkłady oszczędnościowe-czekowe w końcu roku 1937 — 4.800.000,— RM; Kapitały własne w końcu roku 1937 — 1.428.567,— RM; Wartość nieruchomości tychże spółdzielni w końcu roku 1937 — 1.280.000,— RM.

Suma ogólnych obrotów spółdzielni rolniczo-handlowych — 8.220.000,— RM; Suma obrotów to-

<sup>\*)</sup> Rochedale — wym. Roczedel — miejscowość w Anglii, kolebka Spółdzielczości.

warowych w końcu roku 1937 — 2.000.000,— RM; Kapitały własne w końcu roku 1937 — 190.000,— RM.

Niemcy oczywiście starali się wszelkimi siłami — już na długo

przed wojną — zdławić te polskie placówki ekonomiczne. Na pierwszym miejscu tej akcji stał sławetny BDO (Bund Deutscher Osten), który swoją szowinistyczną ideologią, przeniósł również w dziedzinę

gospodarczą. Lecz — nie tylko to! Mimo zawarcia nieszczęsnej pamięci polsko-niemieckiego paktu „porozumienia”, władze administracyjne wobec spółdzielczości polskiej w całej pełni stosowały ustawę „Gesetz ueber die Sicherung der Reichsgrenze und ueber Vergeltungsmassnahmen (ustawa o ochronie granic państwa i o środkach odwetowych):

Spółdzielniom polskim zakazano nabywania nieruchomości, wydzierżawiania gospodarstw rolnych i roli, nabywania placówek budowlanych itp.

Mimo owego „paktu”, spółdzielniom rolniczo-handlowym nie było wolno sprowadzać z Polski nasion oraz innych produktów rolnych, nie było im wolno brać udziału w wystawach nasion. Pracownicy tych spółdzielni nie otrzymali legitymacji potrzebnych do zwiedza-

nia klientów — odbiorców lub dostawców; nie wolno było otwierać lub przenosić filii spółdzielczych.

Cały aparat państwowy i partyjny wpływał na klientelę spółdzielni polskich, by wymawiała członkostwa, wycofywała swoje oszczędności z spółdzielni polskich, zrywała stosunki z nimi. Interwencje u władz państwowych nie odnosiły — oczywiście! — żadnego skutku.

Z chwilą napadu na Polskę, Niemcy skonfiskowali całe mienie spółdzielcze, wyrządzając im oraz ich członkom ogromne szkody. Pożyczki oraz udziały członkowskie ściągano w iście niemiecki, brutalny sposób. Likwidację spółdzielczości przejęły niemieckie spółdzielnie powiernicze (Treuhand-Genossenschaften). Pracowników spółdzielczych więziono w obozach koncentracyjnych, gdzie częściowo zostali zamordowani.

Lecz: pozostali przy życiu spółdzielcy, którzy już w czasach przedwojennych w praktyce poznali korzyści tej organizacji ekonomicznej, po uzyskaniu niepodległości pracują usilnie z całą spółdzielczością polską, by ją odbudować i doprowadzić do rozkwitu.

Załączona ilustracja wykazuje stan przedwojenny spółdzielczości polskiej na Ziemiach Odzyskanych.

Szczęśny Zapolski



### O powrót naszych rodaków z Westfalii i Nadrenii

Polski Związek Zachodni wobec stanowiska rzecznika Foreign Office

Naród Polski został głęboko dotknięty stanowiskiem angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie Polaków z Westfalii i Nadrenii, uznanych przez rzecznika tegoż Ministerstwa za „Niemców pochodzenia polskiego“.

Anglia tym samym nie uznała odrębności narodowej Polonii westfalsko-nadrenskiej i związania jej z Macierzą.

Jako polska mniejszość narodowa w Niemczech Polonia westfalsko-nadrenska silnie związana z Macierzą — kulturą, poczuciem i uświadomieniem narodowym, staczała w ciągu dziesiątek lat z Niemcami zaciętą walkę o prawa do organizacji, szkół, kościołów polskich, używania języka ojczystego i własną prasę codzienną.

W każdym większym środowisku polskim w westfalsko-nadrenskim zagłębiu przemysłowym istniała aż do wybuchu ostatniej wojny z trudem broniona organizacja polska. Westfalia i Nadrenia była III Dzielnicą Związku Polaków w Niemczech.

Po wielu latach prześladowań zachowali tamtejsi Polacy język ojczysty, obyczaje, kulturę i polskie poczucie narodowe. Momenty te najzupełniej przeczą pojęciu „Niemców pochodzenia polskiego“.

Polacy z Westfalii i Nadrenii po ostatniej wojnie wyrazili bez wyjątku chęć i pragnienie powrotu do Polski, składając w styczniu br. na ręce Rządu Polskiego i Polskiego Związku Zachodniego prośby o rozpoczęcie repatriacji.

W lipcu i sierpniu bieżącego roku polskie dzieci z Westfalii i Nadrenii przybyły do Polski na kolonie letnie, dając dowód silnej więzi społecznej między wychodźstwem a krajem ojczystym.

Polski Związek Zachodni ostro więc protestuje przeciwko sfalszowaniu przez rzecznika Foreign Office prawdy o istniejącej odrębności narodowej Polaków z Westfalii i Nadrenii, przeciwko nazwaniu ich „Niemcami“, oraz przeciwko utrudnianiu repatriacji.

P. Z. Z. nie zaprzestanie walki i starań o powrót rodaków z Westfalii i Nadrenii do Ojczyzny.

Warszawa-Poznań, 25 września 1947 r.

Zarząd Główny  
Polskiego Związku Zachodniego

### Spółdzielczość realizuje demokrację gospodarczą

PAMIĘTAJCIE JEDNAK, ŻE DEMOKRACJA GOSPODARCZA W POLSCE BĘDZIE ZREALIZOWANA TYLKO WÓWCZAS, KIEDY CAŁA LUDNOŚĆ PRACUJĄCA ZROZUMIE WIELKIE ZADANIA SPÓŁDZIELCZOŚCI, KIEDY NIE BĘDZIE RODZINY, KTÓRABY NIE NALEŻAŁA DO SPÓŁDZIELNI I KIEDY WSZYSTKIE POTRZEBY GOSPODARZE SOLIDARNIE BĘDIEMY ZASPAKAJAĆ W ORGANIZACJACH SPÓŁDZIELCZYCH.







Wrażenia z podróży do Czechosłowacji

# Kraina spokoju i dostatku

1 września 1939 r. mało kto uważał za rzecz możliwą i prawdopodobną, że Czechosłowacja w wyniku wojny będzie należała do najmniej zniszczonych krajów, a Praga do najmniej zbombardowanych stolic Europy. Wojna prawie niewidocznie przeszła przez ten dziś bardzo dostatni i bogaty kraj. Przemysł czeski jako część składowa niemieckiej maszyny wojennej, nie tylko nie ucierpiał w czasie wojny, ale w momencie jej zakończenia był jeszcze o wiele bardziej rozbudowany. Fabryki były zaopatrzone w najnowsze maszyny i wielkie ilości surowca. Naloty nie uszkodziły wiele, a Niemcy nie zdążyli ani wywieźć, ani zniszczyć niczego. Czesi nie mając problemu dźwignia kraju z ruin i odbudowy, przestawili tylko produkcję z wojennej na pokojową i w krótkim czasie zapewnili narodowi dobrobyt. I to się przejawia tak w życiu gospodarczym, jak i prywatnym. Nie ma gorączkowości, tymczasowości, namiastek. Życie jest ustabilizowane i płynnie spokojnie, równomiernie, zdecydowanie.

Czesi posiadają doskonałe uświadomienie polityczne i wiedzę dokładną, jakie fakty wewnętrzne są dla stabilizacji kraju konieczne, a jakie szkodliwe. W życiu politycznym posiadają szósty zmysł. Z minionych faktów historycznych na przestrzeni ostatnich 20 lat — bezrobocia w czasie republiki i protektoratu hitlerowskiego — wyciągnęli naukę i odnaleźli właściwą drogę. Jeśli nazywają swój kraj demokracją ludową, chcą tym samym wyrazić, że naprawdę decydującym czynnikiem jest wola ludu, a celem dobro kraju.

Rząd czeski składa się z koalicji 4 partii, przy czym najsilniejsza jest partia komunistyczna. Dzięki przeprowadzonej reformie rolnej ziemia przypadła biednym rolnikom i robotnikom rolnym. Własność i inicjatywa prywatna istnieje w mniejszym aniżeli u nas zakresie, nacjonalizacji uległ przemysł posiadający ponad 200 robotników i cały poniemiecki.

Zasadniczo cały przemysł tak ciężki, jak i lekki nastawiony jest w 80 proc. na eksport i pracuje pełną parą. W wielu dzielnicach, koczując z niuszkońskich fabryk, zajmuje dziś pierwsze miejsce na rynku międzynarodowym. Fabryka Folman w Czekolowicach, produkująca obrabiarki, fabryka Zbrojówka, produkująca tokarnie oraz wypuszczone na rynek automaty „Index” produkcji Skody, należą do najlepszych w Europie. Fabryki samochodowe Praga, Skoda, Tatra wysuwają się na pierwsze miejsce i pracują tylko na eksport, przy czym Skoda opracowuje nowy typ samochodu osobowego konstrukcji powojennej.

Hutnictwo jest w pełnym ruchu. Oprócz własnych hut, pracuje dla Czechosłowacji piec martynowski w Linzu na eksport. Przemysł ceramiczny, porcelanowy, szklany, sztucznej biżuterii nie stoi na tak wysokim poziomie jak przed wojną. Nie widać też słynnych wyrobów kryształowych i porcelanowych, tak samo jak i pięknej wyszukanej bielizny czeskiej. A to co jest, jest tak drogie, że dla przeciętnego mieszkańca niedostępne i raczej obliczone na dewizy.

Wspaniale wprost rozwinięty jest przemysł skórzany. Ogromne ilości wyrobów skórzanych i obuwia wskazują, że surowca tam nie brak. Słynna fabryka Bata w Zlinie zatrudnia 50.000 robotników i według planu powinna w tym roku wyprodukować 38,7 milionów obuwia, w następnym 49,5 mil. Obydwaj właściciele Jan i Tom Bata znajdują się w Ameryce w swoich

fabrykach Zlin-Batubata w Brazylii i Batanagura w Indiach. Jan Bata, oskarżony o dostawy ważnych surowców okupantowi w czasie protektoratu, o odmowę współpracy w ruchu podziemnym na emigracji oraz o antyczeską propagandę obecnie w połudn. Ameryce, został sądem ludowym skazany zaocznie na 15 lat ciężkich robót. Tom Bata, zastępujący interesy Baty w Kanadzie, Anglii, Afryce i Azji, jest również atakowany w prasie czeskiej, ale mimo to zwrócił się do rządu czeskiego z propozycją postawienia swego koncernu w Ameryce na usługi Ojczyzny. Ponieważ za pół roku zapotrzebowanie ludności na obuwie będzie całkowicie pokryte i fabryka w Zlinie siłą rzeczy będzie skazana na eksport, mówi się o możliwości współpracy fabryki w Zlinie z Batanagura w Indiach. Jakkolwiek rząd do tej pory nie odpowiedział, Tom Bata złożył podobno Ojczyźnie dar w formie surowców w wysokości 20 milionów koron czeskich.

Bardzo serdeczny jest stosunek ludności czeskiej do Związku Radzieckiego. Czesi ani na chwilę nie zapominają, że odzyskaną wolność i wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego zawdzięczają wyłącznie bohaterstwu Czerwonej Armii. Dlatego przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest dla nich bardzo cenna. Poza sympatią jaką Czesi zawsze żywią dla Rosji jako dla bratniego narodu słowiańskiego, pamiętają oni gotowość Związku Radzieckiego przyjsia im z pomocą, w chwili gdy państwa zachodnie w Monachium, sankcjonowały aneksję hitlerowską. Ale ponieważ Czesi są narodem praktycznym, a C. S. R., jako kraj wybitnie uprzemysłowiony zmuszona jest eksportować, aby sciągnąć dewizy na zakup surowców, przyjazne stosunki handlowe z zachodem są podtrzymywane. Czesi w ogóle chcieliby zrobić ze swej republiki centralną arterię Europy, gdzie krzyżowałyby się interesy wschodu i zachodu.

Słowacy posiadają własną autonomię i proporcjonalnie reprezentowani są we wszystkich urzędach. Politycznie i gospodarczo odbiegają nieco od systemu czeskiego. We wzajemnym ustosunkowaniu odczuwa się pewnego rodzaju szowinizm. Słowacy są mianowicie bardzo wrażliwi na jakąkolwiek możliwość ograniczenia ich autonomii ze strony Czechów.

Zdecydowany jest stosunek do Niemców, o wiele bardziej jałowy aniżeli u innych narodów słowiańskich, które więcej wycierpiał od Niemców. Po kilkuminutowej rozmowie z cudzoziemcem, opowiadają, Czesi o swej wielkiej marty-

rologii w okresie protektoratu. Nieliczne ruiny pokazuje się jako dowód wielkiego zniszczenia i może dlatego dotąd nie są uprzątnięte gruzy. Losy zrównanej z ziemią wioski Lidice poznać musi każdy cudzoziemiec, bawiący w Czechach. Jestem pewna, że mało osób znajdzie się w Polsce, któreby potrafiły wymienić bodaj jedną

nazwę wioski polskiej, zniszczonej przez Niemców. Takiej mądrej propagandy powinniśmy się nauczyć od Czechów.

Wszelkie ślady poniemieckie są bardzo gruntownie zacierane. W wysiedlaniu Niemców Czesi kierują się polityką Henleina, stosowaną na terenach sudeckich „zurück ins Reich” i z 3 milionów Niemców,

pozostało jeszcze tylko 250 tysięcy. Z tego 70 tysięcy fachowców postanowiono zatrzymać, reszta w najbliższym czasie zostanie wysiedlona. Czesi z niepokojem śledzą wszelkie objawy reakcji na terenach zachodnich Niemiec.

Polityką międzynarodową nie interesują się wiele. Chcieliby tylko mieć gwarancję bezpieczeństwa od strony Niemiec.

Dużo snobizmu jest w ustosunkowywaniu się do cudzoziemców z zachodu. Mimo, że podpisaliśmy cały szereg umów z Czechosłowacją, o wiele łatwiej załatwić jakiegokolwiek formalności, posługując się językiem angielskim lub francuskim, aniżeli polskim. Wielki procent ludności zna języki obce i z upodobaniem ich używa. Ruch turystyczny bardzo rozwinięty, a z Pragi zrobiono ośrodek kontynentu europejskiego dla kongresów, zjazdów, zlotów itd.

Trudności żywnościowe rozwiązały Czesi systemem kartkowym, ale raczej są zupełnie wystarczające i głodnych ludzi w Czechach nie ma. Odczuwać się daje jedynie silny brak tłuszczów. Zdawało by się, że dzięki racjonowaniu żywności i braku „czarnego rynku” utrzymanie powinno być tanie, ale jest ono stosunkowo drogie. Jeżeli chodzi o kuchnię czeską i wyroby cukiernicze, będą zdecydowaną szowinistką. Wprawdzie początkowo byłam zachwycona ekonomiczną skromnością posiłków i myślałam o zatytułowaniu nieniejszej korespondencji „Nauczmy się jeść mniej”, ale już w drugim tygodniu pobytu zaniechałam tego i tęsknymi myślami błądziłam wokół zwykłego kotletu z kapustą, przyrządzonego w Polsce.

Na odzież otrzymują Czesi również kartki przydziałowe tzw. „ustrzki” zagadnienie to nie jest jednak w Czechach palące, bo ludzie podczas okupacji hitlerowskiej nie wiele utracili i dziś uzupełniają tylko braki.

W następnej korespondencji powiem o Pradze, Karłowych Varach i Mariańskich Łaźniach.

M. W.

## Warsztaty rzemieślnicze do objęcia

Zarząd Okręgu Dolno-Śląskiego Polskiego Związku Zachodniego we Wrocławiu w porozumieniu z Izłą Rzemieślniczą podaje do wiadomości, że są do objęcia poniemieckie warsztaty rzemieślnicze w miasteczkach i wsiach (zniszczone od 30—70%). Zaznaczamy, że potrzebny jest pewien kapitał na remont lokalu, zakup urządzenia oraz koszty uruchomienia. Największe zapotrzebowanie jest na kowali, stolarzy (warsztaty najmniej zniszczone), kołodziej, zdunów, rymarzy, kamieniarzy itd. Obecnie mogą otrzymać natychmiast pracę: specjalista do budowy i reparacji pieców piekarskich i kotłowni, czeladnicy stolarcy meblowi. Podania wraz z dokumentami fachowymi (przepisanymi ustawą) mogą składać tylko rzemieślnicy w Izbie Rzemieślniczej we Wrocławiu, ul. Muzealna nr. 16.

## Ziemie Odzyskane

(Wiadomości podstawowe)

12

### 6. Surowce mineralne

#### a) Węgiel kamienny.

Rozmieszczenie surowców mineralnych nie jest równomierne. Skupiają się one przeważnie na Śląsku, który posiada bogatą i starą budowę geologiczną.

Wśród minerałów pierwsze miejsce zajmuje węgiel kamienny. Pokłady jego skupiają się w dwóch zagłębiach: górnośląskim i dolnośląskim. W pasie między Bytomiem, Zabrzem i Gliwicami znajduje się blisko 100 miliardów ton na obszarze blisko 580 km<sup>2</sup>. Węgiel jest wysokogatunkowy, bodaj najlepszy w całej Europie, pokłady znajdują się od 2—10 m pod ziemią.

Węgiel dolnośląski jako materiał opałowy jest gorszy, jak również o wiele trudniejsze są warunki eksploatacji. Zapasy jego sięgają 1,3 miliarda ton. Pokłady węgla ciągną się mniej więcej wzdłuż granicy polsko-czeskiej począwszy od Kamiennej Góry przez Wałbrzych w okolice Kłodzka.

Mimo kosztownej eksploatacji węgla dolnośląskiego, opłaca się utrzymanie licznych kopalni ze względu na wysokogatunkowe pokłady węgla gazującego, dającego najlepszej jakości koks hutniczy.

Porównanie wydobycia rocznego z zagłębia górnośląskiego i dolnośląskiego wykazuje bezwzględną przewagę pierwszego i tak: roczne wydobycie w zagłębiu górnośląskim przekracza 30 milionów ton, dolnośląskim 6 milionów ton.

Jeżeli do tego dodać wydobycie z dawnych kopalni, polska produkcja wzrośnie do blisko 90 milionów ton rocznie. Z ilości tej połowę będzie mogła Polska eksploatować, stając się pierwszym dostawcą węgla w Europie.

#### b) Węgiel brunatny.

Zapasy węgla brunatnego sięgają prawie 10 miliardów ton. Pokłady jego znajdują się w zachodniej części Dolnego Śląska między Nysą Łużycką i Bobrem począwszy od Żytawy, Zgorzelca na północ aż do Gubina, oraz na Ziemi Lubuskiej od Nowej Soli przez Zieloną Górę, Świebodzin do Skwierzyny i Kostrzyna. Głębokość złóż sięga od 1—50 m.

Eksploatacja węgla brunatnego odbywała się bardzo intensywnie przez szereg dziesiątek lat. Nadawał się on bowiem do hut szkła, cegielni, fabryk porcelany, gorzelni i cukrowni jako tani a dobry materiał opałowy. Prócz tego przemieniany był w energię elektryczną.

#### c) Rudy cynku i ołowiu.

Odzyskane rudy cynku i ołowiu, zawierające także domieszki srebra, powiększyły prawie trzykrotnie nasz stan posiadania tego cennego surowca. Najgrubsze pokłady znajdują się w okolicy Bytomia na Górnym Śląsku.

#### d) Żelazo.

Zapasy rud żelaznych są znikome. Zostały one przeważnie wyczerpane, pozostały jedynie płytkie warstwy rud darniowych na Śląsku, Pomorzu Zachodnim i nieco grubsze pokłady w okolicach Niborka i Szczytna w woj. olsztyńskim.

Największe znaczenie posiada ruda magnetytowa u podnóża Karkonoszy w Krzyżatce, zawierająca od 35—55% żelaza, oraz rudy w okolicach Jawora i Złotoryi.

## W Danii Polacy mają zniżkę

Przybywszy pierwszy raz do Kopenhagi, byłem bardzo zdziwiony uprzejmym przyjęciem, jakiego doznałem już w hotelu, skoro dowiedziano się, że jestem Polakiem i przyjechałem z Warszawy po zakup maszyn, potrzebnych dla naszego przemysłu. Słowo Warszawa i Polak otwiera drzwi wszędzie. U Duńczyków sympatia dla Polski a zwłaszcza dla zniszczonej Warszawy, ma podłoże czysto uczuciowe. Z takim zjawiskiem spotkałem się na każdym kroku w Danii. W restauracjach, cukierniach np. tajemniczą drogą dochodzi do orkiestry wieść, że na sali znajduje się Polak. Momentalnie rozlega się jakiś utwór Chopina i o dziwo, najpopularniejsze piosenki Niewiadomskiego.

Uprzejmość Duńczyków jest nadzwyczajna. Na przykład: byłem u fryzjera, chcę zapłacić za golenie 2 marki żeńskie, kasa jednak przyjmuje tylko jedną markę. Pytam dlaczego? Bo przecież pan jest z Polski.

Kopenhaga nie ucierpiała wskutek wojny. Niemcy jako odwet za sabotaż zniszczyli tylko ogród rynekowy „Tivoli” i największą restaurację „Vivax”, którą już na nowo wybudowano luksusowo. Charakterystycznym jest dla miasta takiego jak Kopenhaga, brak neonowych reklam. Szkoda prądu, powiadają Duńczycy. Złe jest z paliwem i zle z opałem. Jest też mało taksówek i większość zaopatrzona w motory pędzone drzewem. Kopenhaga jest miastem bardzo rozległym i odległości są tam bardzo

duże. Trudności komunikacyjne jednak nie istnieją, dzięki wspaniale rozbudowanej sieci tramwajowej. Porządek przy wsiadaniu i wysiadaniu jest wzorowy. Nie ma teraz przedwojennego bogactwa i przepychu w Kopenhadze, chociaż panuje dostatek. Pomimo kłopotów z surowcami, przemysł pracuje pełną parą. Cała Dania odczuwa jednak brak sił roboczych i skarży się na demoralizację młodzieży, spowodowaną niemiecką okupacją, wskutek czego wydajność pracownika jest mniejsza niż przed wojną. Sklepy zamyka się o 6 po poł. a w sobotę o 5 popoł. Po tych godzinach, kina, teatry — a w Kopenhadze ich pełno — są przepełnione. Bilety trzeba zamawiać telefonicznie z rana. Telefon ma każdy mieszkaniec Kopenhagi. Nie ma robotnika ani urzędnika, żeby nie miał swego roweru, nawet dzieci jeżdżą do szkoły na rowerach.

Miarą zainteresowań obecnych jest dla Duńczyków — Polska i Warszawa, jej odbudowa, dźwignie się z ruin. U mnie zjawił się natychmiast dziennikarz, prosząc o wywiad o Polsce, o Warszawie, o powstającym z ruin przemyśle, o Ziemiach Odzyskanych, o rozmiarach zniszczeń w całej Polsce.

Duńczykom, jak zauważyłem w rozmowach i z inżynierami i z robotnikami, imponuje żywotność i tempo naszej polskiej pracy przy odbudowie Polski, zniszczonej przez okupanta, a także rekord z jakim zasiedlono Ziemię Odzyskaną 5-ciu milionami Polaków w tak krótkim czasie.

Pijanych i żebraków oraz dzieci handlujących na ulicach zupełnie nie widać, chociaż Duńczyk lubi trochę używać alkoholu. W całej Danii panuje uprzejmość, grzeczność i uczciwość.

Dr inż. E. Urbanowicz

# Praca i działalność Polskiego Związku Zachodniego

## List z Niemiec

### „Jest ktoś co o nas pamięta“

W tych dniach Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego otrzymał z Niemiec od jednej z rodaczek, których dzieci przebywały na koloniach letnich w Kraju, następujący list:

Lipsk, 7. IX. 1947

„Kochani nasi Rodacy!

Dzieci nasze przyjechały do domu szczęśliwie i naopowiadać się nie mogły, jak im tam w tej kochanej Polsce dobrze było, za co jestem Państwu Polskiemu bardzo wdzięczna, że tak się zajęło dziećmi naszymi, a my ró-

wnież tego nie zapomnimy i będziemy nadal dzieci nasze wychowywać na Polaków. Dzieci nasze wyglądają bardzo dobrze, mówią i modlą się po polsku, z czego jestem bardzo zadowolona. Za te trudy, pracę i mozoły, które panie polskie dla naszych dzieci poświęciły, jesteśmy bardzo a bardzo wdzięczne. Myśmy się czuli tutaj tak sami i opuszczeni, a tymczasem jest ktoś, co o nas pamięta — myśli i na nas czeka. Te podarki, które dzieci nasze od Polskiego Związku Zachodniego i Opieki Społecznej dla

nas przywoziły, sprawiły nam dużą radość. Zdawało nam się, że jesteśmy razem w Polsce. Naturalnie przykro mi jest bardzo, że my się odwzajemnić nie możemy, ale wiem, że dostaliśmy je ze szczerego serca, to nam pójdzie na zdrowie. Córeczka moja dostała nawet buciki, spódniczkę i bluzeczkę, z czego się okropnie ucieszyła, bo naprawdę nie miała już nic porządnego. Więc jeszcze raz z całego serca wszystkim bardzo dziękujemy. Najwięcej jestem szczęśliwa, że dzieci nasze tak dużo przybrały na wadze. To się aż sama czuję zdrowa i szczęśliwa, bo wiem, jak im te wakacje potrzebne były. Najważniejsze, że dzieci przywoziły książki polskie i stale czytają z nich. Nie ma dnia, żeby dzieci nie opowiadały o Polsce.

Z poważaniem  
Stanisława Herbst z dziećmi.

P. S.

Bardzo mnie ucieszył ten list, który dzieci otrzymały od Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu — jadąc do domu. Bardzo nam tutaj do serca uderzył. Jeszcze raz za wszystko bardzo Państwu Polskiemu dziękuję.

## Zebranie Zarządu Okręgu Krakowskiego

W dniu 16 września odbyło się w Krakowie, w lokalu PZZ, zebranie Zarządu Okręgu Krakowskiego PZZ. W zebraniu uczestniczyli: prezes Okręgu doc. dr B. Leśnodorski, kierownik Okręgu W. Kaczmarczyk, prof. dr T. St. Grabowski, poseł dr H. Dobrowolski, prof. inż. Kłapkowski, ptk W. Nadolski, dr St. Strzemecki, prez. prof. Świerczek, dyr. O. Fazlejew, prof. dr L. Rymar, dr K. Pieradzka, mec. dr B. Rozmarynowicz, mec. T. Mildner, kier. T. Treider i A. Puchałka-Zabrzęski.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Okręgu dra Leśnodorskiego, kier. Okręgu Kaczmarczyk odczytał sprawozdanie z poprzedniego zebrania i złożył relację z działalności Okręgu w ostatnim okresie. W toku dyskusji omówiono szereg aktualnych problemów. m. in. sprawę poparcia dla tworzonego przez Okręg Wrocławski gimnazjum i internatu dla autochtonów. Jednomyślną uchwałą postanowiono przeznaczyć na ten cel najwyższą kwotę, jaką Okręg Krakowski będzie dysponował. Prez. prof. Świerczek zadeklarował w imieniu Obwodu Tarnowskiego kwotę 50 000 zł. Następnie omawiano sprawę domu PZZ w Krakowie i sali kinowej zajętej przez „Film Polski“. Czynnosc 20 000 zł pro-

ponowany przez „Film Polski“ odrzucono jako nieodpowiadający faktycznej wartości sali. Ostatecznie uporządkowanie i załatwienie sprawy sali kinowej i domu PZZ powierzono komisji finansowej Zarządu Okręgu. W związku z licznymi samorządowymi ofiarami na rzecz odbudowy pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, oraz częstymi żądaniem ze strony społeczeństwa rozpoczęcia odbudowy, postanowiono zebrać opinię zarówno fachowców jak i przedstawicieli szerokiej warstw społecznych odnośnie tego problemu. Sprawę odbudowy pomnika postanowiono poruszyć w prasie, w formie artykułów dyskusyjnych.

Tematem dalszej dyskusji były sprawy organizacyjne. Postanowiono stworzyć przy Okręgu aparat organizatorski, wyruszyć w teren, w obecnej chwili bardzo zaniedbany, zwrócić się do Związku b. Więźniów Politycznych o pomoc w organizowaniu komórek PZZ w terenie. Zdecydowano, na wniosek prez. Leśnodorskiego, przeprowadzenie wspólnie z Ligą Morską kursu działaczy i prelegentów. Obecni poruszyli brak zainteresowania władz szkolnych PZZ. W związku z tym, postanowiono zwrócić się do Zarządu Głównego PZZ z usilną prośbą o jak najenergiczniejsze przeprowadzenie starań w Ministerstwie Oświaty w sprawie zezwolenia na tworzenie przy szkołach kół szkolnych PZZ. Jeden z uczestników zebrania podkreślił konieczność położenia nacisku na pozyskanie nauczycielstwa, które pośrednio będzie mogło oddziaływać na młodzież, aż do czasu ewentualnego uzyskania zezwolenia na tworzenie szkolnych kół. Podkreślono również konieczność propagowania książek o Ziemiach Zachodnich i problemie niemieckim, jak również opracowania pogadek - referatów radiowych, których organizację powierzono A. Puchałce-Zabrzęskiemu. Podkreślono znaczenie radia krakowskiego, które w ramach obecnych programów oddziaływa na całą południową Polskę (woj. rzeszowskie, krakowskie, śląsko-dąbrowskie i dolno-śląskie).

Spośród członków Zarządu wyłoniono komisję propagandową w składzie: poseł dr Dobrowolski, prof. dr Rymar, prof. inż. Kłapkowski, mec. dr Rozmarynowicz, prez. dr Leśnodorski, doc. dr Pieradzka i Puchałka-Zabrzęski. Komisja winna się zająć w szczególności urzędzeniem kursu działaczy, zorganizowaniem akcji radiowej oraz problemem odbudowy pomnika grunwaldzkiego.

Zebrani podkreślili konieczność wprowadzenia do Rad Narodowych przedstawicieli PZZ i postanowili zwrócić się w tej sprawie do Prezydium WRN i MRN Krakowa.

Zalecono kierownictwu Okręgu nawiązanie kontaktu z Biurem Studiów Osadniczych i Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Omówieniem szeregu drobniejszych problemów, zakończono długotrwałe obrady. (A. P.-Z.)

## Gimnazjum i liceum dla młodzieży autochtonicznej i repatriacyjnej

Zarząd Okręgu Dolno-Śląskiego Polskiego Związku Zachodniego we Wrocławiu wystąpił z projektem zorganizowania Gimnazjum Ogólnokształcącego i Liceum wraz z internatem dla młodzieży autochtonicznej i repatriacyjnej w jednym z ośrodków wiejskich na terenie Dolnego Śląska. Projekt został przychylnie potraktowany przez Min. Ziem Odzyskanych i Kuratorium Wrocławskie. Zakład ten o charakterze gimnazjum wzorowego ma mieć na celu wychowanie inteligencji pochodzenia miejscowego oraz młodzieży repatriacyjnej (np. z Francji, Niemiec, Serbii itd.), która będzie zaznajomiona z problemami zachodnimi, a w szczególności z problemami niemieckimi i w ten sposób będzie przygotowana do pracy na Zachodzie Polski. Ze względu na skład młodzieży, program nauki będzie odpowiednio ułożony. Uwzględni on braki młodzieży, spowodowane niemożliwością uczęszczania do szkoły ojczystej. Szkoła internatowa wychowa młodzież zdrową fizycznie i moralnie.

Jednocześnie zwracamy się z apelem do sił nauczycielskich, aby zgłaszały swój udział do pracy w tej szkole.

Zgłoszenia przyjmuje Polski Związek Zachodni we Wrocławiu, ul. Ks. Piotra Skargi 21.

Zgłoszenia młodzieży, która ukończyła 6, 7 lub 8 oddziałów szkoły powszechnej lub inne klasy szkół niemieckich, francuskich itd. przyjmuje również oraz udziela informacji Polski Związek Zachodni pod wyżej podanym adresem.



Fragmenty z wystawy „Książki i Prasy Ziem Odzyskanych“ w Szczecinie zainicjowanej przez P. Z. Z.

## DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE

Kolebką spółdzielczości polskiej są ziemie zachodnie.

Spółdzielczość wielkopolskiej dorównywa wiekiem spółdzielczość małopolska i kaszubska.

Wprawdzie spółdzielczość, która rozwinęła się na ziemiach zachodnich w postaci banków, konsumów, odbiega do pewnego stopnia od typu spółdzielni, opartych na zasadach rochdelskich, niemniej jednak dodatnio wpłynęła w dwóch kierunkach:

1. uświadamiającą spółdzielczość i wyzwalającą prężność gospodarczą,

2. oraz w kierunku hartującym odporność ekonomiczną ludność;

polskiej — przeciwko zakusom germanizacyjnym — zaborcy.

Spółdzielczość była potęgą, z którą cesarskie Niemcy musiały się liczyć. Kościół, prasa polska i spółdzielczość były elementami walki z polityką eksterminacyjną rządu pruskiego.

Na tych trzech fundamentach wspierała się polskość.

O spółdzielczości polskiej można już pisać historycznie, gdyż istnieje już odpowiedni dystans ludzi, faktów i zdarzeń. Ruch spółdzielczy w Polsce traktować można od strony głębszej, aniżeli zwykły kronikarski opis. Temat to ciekawy, głęboki, świeży i niewyzyskany.

Osobny rozdział należałby się spółdzielczości kaszubskiej. Tak mało o niej wiemy, a przecież ruch ten w praktycznych umysłach ludności wybrzeża zapuścił głębokie korzenie.

Wprawdzie okres międzywojenny w niektórych miejscowościach przymorza zraził ludność do tego wielkiego ruchu socjalnego, ale stało się to nie z winy samej idei, lecz na skutek nieodpowiedzialnych elementów spekulacyjnych.

Przeglądając regionalną prasę kaszubską, wychodzącą w Wejherowie „Zrzesz Kaszubsko“ natknąłem się na taki slogan: „Chto z spółdzielni żeje — ten też dobrze teje“. (Kto ze spółdzielni żyje, ten też dobrze tyje).

Taki slogan o humorystycznym zabarwieniu prędzej trafi do przekonania, bardziej jest zrozumiały, aniżeli hasło: „spółdzielczość pogłębia demokrację“.

Idea spółdzielcza jest na Kaszubach żywa, głęboka, bo oparta na tradycji i odbudowa zaufania do tego wielkiego ruchu ideowego posuwa się wielkimi krokami naprzód. (asp)

	Sprzedaj! Zakup!
	Polacamy części do wszelkich
	Wirówek do mleka
	Z. Fligierski i Ska Poznań, św. Marcina 23

**Hurtownia Dewocjonalii i Zabawek**  
poleca:  
książki, różańce, figury oraz zabawki: lalki, misie, i t. p. i sztuczną biżuterię.  
**Feliks Pawelczak**  
Poznań, ul. Wrocławska 14 (w podwórzu) Telefon 93-89

**ZBĄSZYŃSKI MŁYN I TARTAK PAROWY**  
Spółka z o. o. 539  
**Zakup i przemiał zboża**

**Hurtownia Piwa** 546  
Fabryka Wód Mineralnych - Limeniad  
**Bolesław Siuda**  
Zielona Góra — ul. Daszyńskiego nr 12

**BRACIA POPLEWSCY**  
Hurtownia Kolonialno-Spożywcza  
**ZBĄSZYŃ** 536  
ul. Wolsztyńska 5 - Telefon 35

**Mechaniczny Warsztat Szczotkarski**  
**Antoni Murawski**  
Zielona Góra  
ul. Bolesława Chrobrego 36

**DOM HANDLOWY Władysław Nowak**  
Zbąszyń, ul. Senatorska 33  
Telefon 55  
**Bławy Bielizna Galanteria** 535

**Spółdzielczy Bank Włociański**  
z odpow. ogrn.  
w Krobi  
1922 **25 lat** 1947  
w służbie nad podniesieniem dobrobytu 485

**Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia**  
w Zielonej Górze  
ul. Lęborska 4 Telefon 120 i 880  
produkcją: szerokomłocki, kłery i odlewy  
poszukuje:  
**stolarzy i formiarzy**  
**tokarzy, modelarzy**  
**i ślusarzy narzędziowych**  
Tylko siły fachowe.

P. C. K. poszukuje: Artwiński Stanisław Zygmunt ur. 25. II. 1918 r. s. Władysław Błaszczyk vel Błaszczyk Jan i Józefa z d. Wardenka, Kube Rita, Lindas (Lindaws) Egon ur. 10. VIII. 1939 r., Naujalis Natalia ur. 1921 r. c. Józefa, Naujalis Jurgis ur. 1931 r. c. Józefa, Nohcinska Czesława ur. 7. XII. 1923 roku w Dubnie c. Jana i Heleny, Szubert Maria, Sekunda Maria ur. 1. XII. 1913 r. c. Jana i Heleny, Śliwińska Marianna ost. zam. Żoładów, pow. Lwów.  
Informacje do P. C. K. Poznań, Asnyka 5.

## Dom Sanitarny

POZNAŃ, UL. SEW. MIELŻYŃSKIEGO 19 • TELEFON 29-25

INSTRUMENTY CHIRURGICZNE • MEBLE DO SAL OPERACYJNYCH • ARTYKUŁY LEKARSKIE I DO PIELEGNOWANIA CHORYCH • PASY BRZUSZNE • BANDAŻE

# » SPOŁEM «

MŁYNY PAROWE W LESZNIE  
UL. PRZEMYSŁOWA 36 - WOJEW. POZNAŃSKIE

Numerzy telefonów: 318 — 551 — 555

Przemielają zboże, będące w dyspozycji Min. Aproprowizacji i Handlu oraz Funduszu Aproprowizacyjnego. Zatrudniają 156 ludzi. Pojemność silosów 10.700 ton. Zdolność przemiału na dobę 200 ton.

512

**Dyrekcja Przemysłu  
Jedwabniczo-Galanteryjnego  
w Łodzi**

Państwowa  
Fabryka Dywanów nr 14  
w Zielonej Górze  
ul. Krakusa 18. Tel. 312, 781

548

**Restauracja Dworcowa** właśc. Perkowska  
Zielona Góra — Dworzec  
poleca

**Śniadania - Obiady - Kolacje**  
po cenach umiarkowanych  
**Piwo i napoje chłodzące**

552

FABRYKA LAKIERÓW i POKOSTÓW

**J. Pererek**

właśc.: H. PEREK

Tel. 475 i 474 LESZNO - ulica Hallera 1

poleca:

**Lakiery - Farby - Pokosty**

511

**Hurtownia Galanterii**

W. IGNACZAK  
POZNAŃ

ul. Plekary nr 1 Tel. 34-33

491

**Instrumenty muzyczne**

wszelkiego rodzaju  
również i przybory

poleca

**STANISŁAW  
KOZŁOWSKI**

Poznań, Wrocławska 23/25

rok założenia 1907 Telefon 86-85

Zakup — Sprzedaż 475

**Władysław Sniegocki**

Przetwory zbożowe 555

Hurtownia paszy — Kaszarnia

Zielona Góra, Plac Wielkopolski

**Guziki - Podszewki**

440

do kostiumów, ubrań i  
płaszczki poleca w wiel-  
kim wyborze

**T. Andrzejewski**

Poznań, ulica Szkolna 12  
Telefon 85-01

**Hurtownia Spółdzielni Włókienniczej**

z odp. udz. C członków Cechu Trykotarzy,  
Dziwiarzy, Pończoszników i Tkaczy

Poznań, pl. Wolności 11 — Telefon 92-86

poleca:

518 WYROBY DZIANE, DZIEWIARSKIE, POŃCZOSZNICZE I TEKSTYLNE

Wytwórnia Musztardy  
i Rozlewnia Octu

**„Miko“**

właśc.: Kotlarski 557

Zielona Góra, W. Młodych 35

**„TRANSDAL“**

Przedsiębiorstwo Sped. - Handlowe  
ADAM BANECKI

Zielona Góra, ul. Walki Młodych 28

Telefon 724

Ekspedycja — Magazynowanie

Transport samochodowy 553

Gminna Spółdzielnia

**„Samopomoc Chłopska“**

z odpowiedzialnością udziałami

Tel. 11 ZBĄSZYŃ Tel. 11

Zakup i sprzedaż  
wszelkich ziemiopłodów

537

**Spółdzielnia Spożywców  
»WAGMO«**

550

w Zielonej Górze, ul. Sulechowska 36

Zaopatruje pracowników Zaodrzańskich  
Zakładów Budowy Mostów i Wagonów

**Płaszczki, ubrania, spodnie, płaszczki damskie**

kurtki gospodarskie i myśliwskie, ubranka  
i płaszcze chłopięce oraz materiały  
poleca po cenach przystępnych

521

**Tani Zakup - FELIKS KONIECZNY**

POZNAŃ, Dąbrowskiego 46 - Telef. 34-61 i 39-16

Uwaga: wejście z Rynku Jeżyckiego

Sprzedż — Kupno — Zamiana  
pianin, fortepianów i fisharmonii

WYTWÓRNIA MEBLI 514

od najskromniejszych do najwykwintniejszych

**T. Betting i S-ka, Leszno Wlkp.**

**Hurtownia Kolonialna**

Cz. Bogusławski

Nowa Sól, ul. Targowa 3

549

Dolny Śląsk — Telefon nr 227

poleca w wielkim wyborze

**towary spożywcze - cukierki i wina**

**Hurtownia Delikatesów**

Fr. Zgrabczyński i B. Korczyk

polecają: śledzie solone — zawijane — ogórki kwaszone  
sery we wszelkich gatunkach — masło.

Zawiadamiamy PT. klientów, że posiadamy wyłączne przedsta-  
wicielstwo serów „Turysta“ we wszystkich gatunkach. Sprzedaż  
po cenach fabrycznych.

Poznań, Półwiejska 6, wejście z ul. Długiej — tel 94-38.

477

**Kapelusze - Czapki - Narciarki**

sporowe, szkolne, wszelkie organizacyjne

w wielkim wyborze po cenach najniższych polecamy

Poznań, **Dąbrowskiego 3** tel. 36-02

Hurt

Detal

510

**„ZDRÓJ“**

Wody mineralne, limoniady

Rozlewnia piw

**J. Dutkiewicz**

Zielona Góra, Kożuchowska 60/65

Telefon 734 556

Przedsiębiorstwo Budowlane

i Tartak parowy

**Witold Stroński**

budowniczy

**Pakość — Tel. 29**

wykonuje wszelkie prace budow-  
lane i kosztorysy oraz przyjmuje

drzewo do przetarcia

447

**Mleczarnia w Krobi**

pow. Gostyń

ul. Poznańska

Tel. 45

**Wyrób masła eksporto-  
wego, serów oraz mleka  
konsumcyjnego**

496

**Wacław KACZMAREK**

Rakoniewice

Dworcowa 5

**Tartak Parowy**

Skład  
materiałów budowlanych  
nr 625

uznany przez C. M. B.

539

# SPOŁEM

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.

**Zakłady Przemysłu Szczotkarskiego**

w ZIELONEJ GÓRZE — ulica Krośnieńska 43 — Telefon 278 i 454

produkują: szczecinę wyprawioną i posortowaną w standardowych gatunkach i wszelkiego  
rodzaju artykuły szczotkarskie jak: szczotki gospodarskie, galanteryjne, techniczne,  
pędzle do golenia i malarskie 547

skupują: szczecinę surową, włosie końskie oraz wszelkiego rodzaju surowce szczotkarskie

